

JÓZEF RUTKOWSKI

PODSTAWOWE METODY REGULOWANIA WSPÓŁCZESNEJ GOSPODARKI KAPITALISTYCZNEJ

I. OGÓLNE ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE

Wśród celów gospodarczych jakie stawiane są współcześnie przed rządami państw kapitalistycznych, na pierwszy plan wysuwa się następujące: 1) pełne zatrudnienie i wysoka stopa wzrostu dochodu narodowego, 2) zrównoważony bilans płatniczy i ustabilizowany kurs walutowy, 3) stabilizacja cen i siły nabywczej pieniądza. Realizacja tych celów ma zapewnić zrównoważony rozwój gospodarczy i optymalne wykorzystanie zasobów ekonomicznych. Główną przeszkodę w osiągnięciu tych zadań stanowią wciąż jeszcze wahania cykliczne, mimo zmiany niektórych ich objawów, jak okres cyklu, regularność jego faz, amplituda wahań, wyrażająca się tzw. deformacją cyklów, szczególnie charakterystyczną dla okresu powojennego.

Nauką podstawę do sterowania ingerencją państwa w zakresie regulowania koniunktury miały stworzyć badania umożliwiające przewidywanie przebiegu cyklu. Badania takie rozwinęła m. in. harwardzka szkoła badań koniunktury¹, założona przez Pearsona w 1917 r. Instytut harwardzki opracował specjalne metody mierzenia koniunktury za pomocą tzw. barometru koniunkturalnego. Barometry ekonomiczne były modne w latach dwudziestych. Ponieważ jednak w 1929 r. wszystkie „barometry” zawiodły, gdyż nie potrafiono na ich podstawie przewidzieć początku wielkiego kryzysu w 1929 r., wobec tego od 1931 r. zaniechano dalszych badań tego typu. Od tej pory ekonomiści burżuazyjni poczęli lansować pogląd, że nie należy posługiwać się barometrem reprezentatywnym, lecz barometrami kompleksowymi, opartymi na bilansach gospodarki narodowej, sporządzanych techniką rachunkowości społecznej.

¹ Badania nad indeksami harwardzkimi w zastosowaniu do warunków Polski prowadził w okresie międzywojennym Oskar Lange i wydał pracę pt. *Koniunktura gospodarcza Polski w latach 1924-1927*. Instytut badania koniunktury istniały w okresie międzywojennym w Anglii, w Niemczech, w Polsce i w szeregu innych krajów.

W rzeczywistości nawet zestawienia oparte na metodzie przepływów międzygałęziowych mogą dać efekt tylko pod warunkiem, że posługiwać się nimi będzie centralny organ planowania i zarządzania, mający możliwości bezpośredniego wpływu na przebieg procesów gospodarczych. Możliwości takie stwarza dopiero gospodarka socjalistyczna.

Również jednak we współczesnym kapitalizmie stawia się przed państwem żądania stosowania odpowiednich narzędzi i środków wywierających regulujący wpływ na koniunkturę, na ograniczenie wahań cyklicznych bądź wręcz zniesienie kryzysów. Chodzi tu przede wszystkim o to, by przedsięwzięcia państwa były zmieniane stosownie do wymagań stanu gospodarki. Niewielką bowiem rolę w regulowaniu koniunktury odgrywają takie formy interwencji państwa, które «wywierają na gospodarkę wpływ stały, ustabilizowany, jak na przykład duży, ale nie zmieniany udział w dochodzie narodowym, w zakupach rynkowych, w zatrudnieniu w ramach sektora publicznego. Mogą one wpływać stabilizująco na sytuację gospodarczą kraju, który nie odczuwa zmian koniunktury; w przypadku jednak wahań cyklicznych wielkości te powinny być zmieniane w sposób autonomiczny, aby wywierać wpływ pobudzający słabą koniunkturę lub hamujący koniunkturę przegrzaną. Jeśli zaś narzędzia i środki interwencjonizmu pozostają bez zmiany, ich wpływ na wahania koniunktury może być równie dobrze dodatni, jak i ujemny.

Aby państwo mogło wywierać pożądany wpływ na koniunkturę, sugeruje się wprowadzenie elastycznych narzędzi rynkowych i administracyjno-instytucjonalnych, które mogą być dostosowane do stanu koniunktury. Wśród narzędzi tych przeważają pośrednie formy oddziaływania państwa na gospodarkę, jako że formy ingerencji bezpośredniej są raczej nieprzychylnie przyjmowane przez wielki kapitał. Aby nie wchodzić w kolizję z podstawami kapitalizmu, interwencjonizm antycykliczny jest dozowany w zależności od interesów kapitału prywatnego, a w małym stopniu w celach ogólnospołecznych, mimo że skutki wahań cyklicznych odczuwa całe społeczeństwo.

II. PRÓBY REGULOWANIA KONIUNKTURY ZA POMOCĄ POLITYKI PIENIĘŻNO-KREDYTOWEJ

We współczesnych krajach kapitalistycznych główną rolę w regulowaniu koniunktury przypisuje się takim narzędziom pośredniego oddziaływania, jak polityka pieniężno-kredytowa i finansowa. Polityka pieniężno-kredytowa ma zapewnić kształtowanie procesów gospodarczych w drodze regulowania strumienia kredytu. Za główne narzędzie tej polityki uważa się stopę procentową, która ma mieć wpływ na wolumen kredytu, zarówno od strony jego podaży, jak i popytu na niego. Manipulowanie wysokością stopy procentowej przez władze monetarne podporządkowane jest przede wszystkim celowi regulowania popytu na kre-

dyt, aby poprzez „efekt kredytowy” wpływać na stopień aktywności gospodarczej, zwłaszcza inwestycyjnej. Znaczna część ekonomistów burżuazyjnych jest zdania, że polityka taniego kredytu powinna wzmocnić działalność gospodarczą. Powstaje jednak pytanie, czy znajduje to potwierdzenie w konfrontacji z praktyką.

W Stanach Zjednoczonych stopa procentowa pobierana przy dyskontcie 4 - 6-miesięcznych pierwszorzędnych weksli handlowych wynosiła w 1920 r. 7,5%, w latach 1921 - 1930 wahała się od 3,59 do 6,62%, natomiast w latach 1931 - 1934 spadała stopniowo z 2,64% do 1,02%, wreszcie w latach ultrataniego kredytu 1935 - 1950 utrzymywała się na poziomie od 0,54 do 0,94% w stosunku rocznym². Kredyt był więc począwszy od lat kryzysu 1929 - 1933 rzeczywiście tani. Mimo to popyt na kredyt nie wzrastał, a okresowo nawet spadał. Produkcja wzrastała niezmiernie powoli i utrzymywała się długotrwała depresja. Bezrobocie w USA jeszcze w 1937 r. wynosiło ponad 14% zasobów cywilnej siły roboczej, a już w 1938 r., skutkiem wejścia w nowy kryzys, udział bezrobotnych wzrósł do 19%. Władze monetarne straciły 'wtedy zaufanie do polityki pieniężno-kredytowej, zwłaszcza do polityki dyskontowej i otwartego rynku³. „Wysokie stopy procentowe — pisze J. K. Galbraith — zawiodły sromotnie w powstrzymaniu boomu spekulacyjnego w późnych latach dwudziestych; niskie stopy procentowe były równie nieskuteczne w stosunku do wielkiej depresji”⁴.

Dużo materiału do oceny stopnia efektywności taniego kredytu dostarcza sytuacja gospodarcza głównych krajów kapitalistycznych po drugiej wojnie światowej, obfitująca w kryzysy i recesje gospodarcze. Na podstawie doświadczeń gospodarki kapitalistycznej, jak i poglądów niektórych ekonomistów burżuazyjnych, można dojść do wniosku, że ani teoria polityki pieniężno-kredytowej, ani oparta na niej praktyka nie są w stanie wypełnić stawianych przed nimi zadań w zakresie regulowania koniunktury gospodarczej w celu zapewnienia stałego, zrównoważonego wzrostu gospodarczego. Za jedną z przyczyn słabej efektywności tej polityki można uznać fakt, iż mimo nagromadzonego już doświadczenia, teoria polityki pieniężno-kredytowej nadal nie potrafi dokładnie określić, w jakim stopniu powinno nastąpić podrożenie lub potanieenie kredytu, czy też utrudnienie lub ułatwienie kredytowania, aby odpowiednio uregulować strumień pieniądza oraz poziom popytu konsumpcyjnego i inwestycyjnego. Teoretycy nie potrafią również wskazać, jaki moment byłby najbardziej właściwy dla wprowadzenia zmian kierunku polityki pieniężno-kredytowej.

² Por. K. A. Goldenweiser, *American Monetary Policy*, New York-Toronto-London 1951, tablica na s. 339-340.

³ Por. Ch. Bettelheim, *Les problèmes théoriques et pratiques de la planification*, Paris 1946, s. 15-16.

⁴ J. K. Galbraith, *The Affluent Society*, Boston-London 1958, s. 228.

Mimo wzrostu roli ekonomicznej państwa, ma ono jednak ograniczone możliwości wpływu na kształtowanie procesów ekonomicznych za pomocą polityki pieniężno-kredytowej, gdyż nie może podejmować decyzji sprzecznych z interesami klasy panującej, jak również nie ma dostatecznej swobody w wyborze środków i metod tej polityki. Przeważająca część gospodarki kapitalistycznej nie podlega dyrektywnym nakazom władzy państwowej, lecz kieruje się swymi interesami i regulowana jest głównie żywiołowymi prawami mechanizmu rynkowego. W tych warunkach wpływ państwa na procesy produkcji kapitalistycznej może być w zasadzie tylko pośredni, a koordynacja poczynań poszczególnych podmiotów gospodarowania jest bardzo utrudniona, jeśli nie niemożliwa.

III. POLITYKA FINANSOWA A KONIUNKTURA

Znikoma efektywność polityki pieniężno-kredytowej w okresie długotrwałej depresji po kryzysie 1929 r. oraz w czasie kryzysów po drugiej wojnie światowej zawiadła pokładane w niej nadzieje. Skutkiem tego zaczęto uciekać się coraz częściej do stosowania środków polityki finansowej i kontroli bezpośredniej. W okresie kryzysu lub recesji szczególne nadzieje pokładane są w środkach budżetowych. Rząd występuje wtedy jako bezpośredni inwestor i nabywca nadmiernych zapasów towarowych. Środki pieniężne na ten cel rząd może zdobyć bądź to w drodze zwiększonego opodatkowania, bądź też z rozpisywania pożyczek wewnętrznych. W okresie gdy rząd wzmaga swą interwencję w życie gospodarcze przy użyciu środków budżetowych, pojawia się zwykle deficyt budżetowy i wzrost długu państwowego opartego na dodatkowej emisji papierów wartościowych⁵. W okresie zaś, gdy koniunktura jest sprzyjająca dla rozwoju gospodarki kapitalistycznej i interwencja rządowa maleje, portfel rządowych papierów wartościowych w bankach zmniejsza się (przynajmniej względnie).

Jeśli rząd zdobywa fundusze interwencyjne z dodatkowego opodatkowania lub z nowych pożyczek, to odciąga z rynku pewną ilość środków pieniężnych, które mogłyby być użyte bezpośrednio jako siła nabywczą lub jako prywatne źródło kapitałów pożyczkowych. Efekt działalności rządu jest tym samym osłabiony. Efekt ten jest zaś całkowicie chybiony w tych przypadkach, gdy poprzez wydatki rządowe uruchamia się dodatkowe fundusze inwestycyjne i podnosi produkcję w okresie, gdy jednostki nie dysponują dostateczną siłą nabywczą i nie wykazują tym samym dostatecznej „skłonności do konsumpcji”. Aby wzmóc popyt konsumpcyjny w czasie zastoju, państwo usiłuje zmniejszyć spadek dochodów przez rozszerzenie systemu zasiłków dla bezrobotnych, przez prowa-

⁵ Por. W. Fellner, *Trends and Cycles in Economic Activity*, New York 1956, s. 357-367.

dzenie robót publicznych i podnoszenie pensji Urzędników państwowych. Praktykę tę stosował rząd Stanów Zjednoczonych w okresie New Dealu oraz załamań powojennych, zwłaszcza w czasie kryzysu 1957 - 1958. Pozytywny efekt tej interwencji nie był jednak ani radykalny, ani tak szybki, jak przewidywał rząd USA, decydując się na ogromne wydatki.

Zastosowanie polityki finansowej oznacza, że spadek inwestycji prywatnych oraz spadek popytu konsumpcyjnego w czasie depresji rząd kompensuje budżetowym finansowaniem inwestycji i zakupów nadwyżek towarowych. Praktyka ta jest bardzo kosztowna, wywołuje deficyt budżetowy i dodatkowe obciążenie skarbu państwa zwiększonymi ciężarami oprocentowania pożyczek. Dlatego z trudnością może sobie pozwolić na nią nawet tak bogate państwo, jak Stany Zjednoczone. Amerykański ekonomista W. Fellner podkreśla, że rząd nie powinien zastępować kapitału prywatnego tak długo, dopóki ten posiada możliwości inwestycji i akumulacji. Finansowanie inwestycji przez rząd może — zdaniem Fellnera — być tylko krótkookresową akcją doraźną ułatwiającą wyjście z depresji⁶.

Jakościowy wzrost interwencjonizmu państwowego spotyka się z głosami krytycznymi, ponieważ istnieje obawa, że ograniczyłby on swobodę działania mechanizmu rynkowego. Polityce finansowej stawia się wobec tego doraźnie jedynie zadania zarówno w zakresie regulowania koniunktury, jak i w walce z inflacją. Zwolennik stosowania polityki finansowej Alvin H. Hansen twierdzi, że w okresie kryzysu i bezrobocia polityka finansowa powinna być ekspansywna, tzn. dać podniesienie poziomu efektywnego popytu, aby zapewnić pełne zatrudnienie, natomiast w okresie inflacji powinna dać zmniejszenie efektywnego popytu. Żąda się więc jej selektywnego stosowania.

Są jednak i tacy ekonomiści burżuazyjni, którzy widzą ograniczoność polityki finansowej, ponieważ nie zapewnia ona wystarczającej kontroli inwestycji i konsumpcji oraz nie jest dostatecznie elastyczna, aby mogła być dostosowana do zmian zachodzących z dnia na dzień, a nie dających się w porę przewidzieć nawet w przybliżeniu. Mimo to nie występują oni przeciw stosowaniu polityki finansowej, ale uznają ją za dopełnienie polityki pieniężno-kredytowej w zwalczaniu deflacji lub inflacji. Te ostatnie pojęcia są często błędnie używane jako synonimy застоju (deflacja) i wysokiej koniunktury (inflacja).

Aby wskazać wyjście z sytuacji kryzysowej sugeruje się często, że polityka pieniężno-kredytowa i finansowa powinny być w razie potrzeby uzupełnione rządową akcją bezpośrednią. Niektórzy ekonomiści amerykańscy domagają się wprowadzenia w ramach tej akcji kontroli inwestycji (A. H. Hansen), podatków od inwestycji (J. W. Angeli), kontroli płac (J. W. Angeli i S. Weintraub) i selektywnej kontroli kredytu (J. W.

⁶ W. Fellner, op. cit., s. 364.

Angell), a ekonomiści angielscy kładą ostatnio duży nacisk na stosowanie zmiennej stopy amortyzacji kapitału trwałego lub kontrolę emisji papierów wartościowych. Duży nacisk na bezpośrednią ingerencję i kontrolę kładzie się w okresie militaryzacji gospodarki lub wojny. Wprowadza się wtedy reglamentację ważniejszych czynników produkcji, zwłaszcza surowców strategicznych, regulowanie popytu konsumpcyjnego oraz kontrolę cen i płac, aby „przytłumić” narastającą inflację.

Popieranie chronicznego deficytu budżetowego, wzrostu długu rządowego, wydatków rządowych na finansowanie robót publicznych, subsydiów dla prywatnych przedsiębiorstw, wydatków wojskowych itp. oznacza uznawanie działalności, która przeczy zasadzie racjonalnego wykorzystania zasobów ekonomicznych, jest wyrazem marnotrawstwa i świadczy o tym, że w związku z ingerencją państwa w kształtowanie koniunktury społeczeństwo ponosi duże straty.

IV. POLITYKA PEŁNEGO ZATRUDNIENIA

Znaczny spadek bezrobocia we współczesnym kapitalizmie jest bezpośrednim wynikiem dążności rządów tych krajów do zrealizowania polityki pełnego zatrudnienia. Polityka ta została wprowadzona pod wpływem ideologii socjalistycznej, która postuluje pełne zatrudnienie oraz praktyki budownictwa socjalistycznego, które ją zrealizowało, znosząc bezrobocie jako masowe zjawisko społeczne. Od czasu wielkiego kryzysu lat 1929 - 1933 pojawiać się zaczęły w kapitalizmie teorie uzasadniające pełne zatrudnienie. Główną rolę odegrały tu poglądy J. M. Keynesa oraz W. Beveridge'a.

W obliczu zjawiska masowego bezrobocia przymusowego, stanowiącego po pierwszej wojnie światowej wyraźną groźbę dla kapitalizmu, J. M. Keynes postawił postulat pełnego zatrudnienia w kapitalizmie. W. Beveridge zaś w znanej pracy pt. *Pełne zatrudnienie w wolnym społeczeństwie* wydanej w 1938 r. stwierdza, że dla dobrej koniunktury potrzebne jest ograniczenie, czyli „planowanie” bezrobocia. Uważa, że bezrobotni mogą stanowić nie więcej niż 3% ogólnej liczby zatrudnionych (z tego 1% bezrobotnych sezonowych, 1% bezrobocia związanego z postępem technicznym, a r% bezrobocia związanego z trudnościami w eksporcie). Podstawę pełnego zatrudnienia ma stanowić nowy typ budżetu państwowego, wykazujący przewagę wydatków nad dochodami (tzw. deficytowe finansowanie) i stanowiący podstawę pobudzania koniunktury w drodze obfitego finansowania gospodarki ze środków budżetowych i przy użyciu taniego kredytu. Aby uniknąć niebezpieczeństwa wzrostu nastrojów rewolucyjnych wśród klasy robotniczej nękanej bezrobociem i wywołaną nim nędzą, w okresie powojennym rządy wszystkich krajów kapitalistycznych zdecydowały się na realizację polityki pełnego zatrudnienia. Wzrost liczby zatrudnionych wiąże się jednak często z obniżką płac realnych. Praktyka

ta została teoretycznie uzasadniona przez Keynesa w jego postulatcie „umiarkowanej inflacji”. Oznacza ona możliwość obniżenia dochodów realnych ludności pracującej skutkiem stopniowego zwiększania emisji pieniądza papierowego i wywołania zwyczajki cen. W ten sposób dotychczasowy globalny fundusz płac może być rozdzielony między większą liczbę zatrudnionych, co oznacza, że można osiągnąć wzrost zatrudnienia bez konieczności zwiększania realnej wartości globalnej funduszu płac. Praktykę tego rodzaju stosowało w okresie powojennym wiele rządów kapitalistycznych, a zwłaszcza rząd laburzystowski w Anglii w postaci tzw. „zamrażania płac”, stojącego w jaskrawej sprzeczności z hasłem „gospodarki dobrobytu”.

Z drugiej strony program pełnego zatrudnienia wcale nie oznacza, że rozwiązano problem bezrobocia. Występuje ono w dłuższych okresach we wszystkich krajach kapitalistycznych, w krótszych zaś wielkość zatrudnienia zmienia się w zależności od stanu koniunktury. Poziom zatrudnienia jest więc nadal bardziej zmienną zależną od cyklicznego rozwoju, niż czynnikiem regulowania koniunktury.

V. POLITYKA INWESTYCYJNA

Polityka inwestycyjna prowadzona jest przez państwo kapitalistyczne pod kątem rozwoju produkcji i lokalizacji sił wytwórczych w oparciu o poglądy teorii ekonomii, że wzrost produkcji jest funkcją inwestycji. Inwestycje zaś zwiększają aparat wytwórczy, tworzą dodatkowe dochody, a tym samym zwiększają efektywny popyt, co z kolei pobudza dalsze inwestycje i wzrost produkcji.

Poziom inwestowania może rząd regulować bezpośrednio, gdy chodzi o inwestycje w sektorze publicznym lub finansowane ze środków budżetowych, natomiast na aktywność inwestycyjną przedsiębiorstw prywatno-kapitalistycznych rząd może wpływać w zasadzie tylko pośrednio. Ze względu na znaczny udział państwa w ogólnej sumie nakładów inwestycyjnych można stwierdzić dość wyraźny jego wpływ na wolumen dokonywanych inwestycji, co nie jest jednak równoznaczne z osiągnięciem ogólnego ożywienia gospodarczego. W okresie załamania koniunktury nawet ogromne dodatkowe nakłady inwestycyjne państwa nie są w stanie znieść zastoju w gospodarce.

Znacznie mniej skuteczne jest pośrednie oddziaływanie państwa na poziom inwestycji w sektorze kapitalistycznym mimo stosowania licznych form popierania działalności inwestycyjnej. Do form tych, oprócz polityki pieniężno-kredytowej, należy przede wszystkim polityka finansowa, w ramach której rząd stosuje uprzywilejowane traktowanie podatkowe zainwestowanej części zysku przedsiębiorstw, przyspieszoną amortyzację, przywileje kredytowe, zaliczkowe wpłaty państwa na zamówioną produkcję itp.

Polityka podatkowa współczesnych państw kapitalistycznych przewidyje w stosunku do zysków przedsiębiorstw znacznie niższe stawki opodatkowania niż od dochodów osobistych. Ma to między innymi na celu skłanianie wielkich akcjonariuszy do niepodejmowania zbyt dużej części zysków osiągniętych przez spółki akcyjne, co stwarza duże możliwości samofinansowania inwestycji.

Nie mniej obfitym źródłem samofinansowania potrzeb rozwojowych przedsiębiorstw kapitalistycznych jest fundusz amortyzacji. Prawie powszechne wprowadzenie amortyzacji degresywnej i tzw. odpisów początkowych doprowadziło do tego, że w wyniku realizowanej tą drogą amortyzacji przyspieszonej, w ciągu pierwszego roku można odpisać w koszty 20 - 50% wartości zainwestowanych urządzeń, w ciągu zaś trzech lat do 2/3 wartości tych urządzeń, a w niektórych przypadkach (wydobycie ropy naftowej w USA) całą ich wartość. System amortyzacji przyspieszonej oznacza przede wszystkim znaczne obniżenie obciążenia podatkowego przedsiębiorstw na podstawie przepisów skarbowych, bez konieczności uciekania się do fałszerstw. Współczesny system odpisów amortyzacyjnych oznacza w istocie pobudzanie działalności inwestycyjnej w pewnym stopniu na koszt budżetu państwa, które rezygnuje z części swych oszczędności podatkowych, gdy przez nadmierną amortyzację pozwala wykazywać mniejszy zysk jako podstawę podatku dochodowego. System ten jest więc zbliżony do subwencjonowania inwestycji prawnych.

Częściowym subwencjonowaniem inwestycji przez państwo jest także system kredytowania inwestycji przedsiębiorstw przez instytucje rządowe (banki i fundusze rozwoju, banki inwestycyjne) kredytem bardzo nisko oprocentowanym i rozłożonym na tak długi okres płatności, że nawet umiarkowana inflacja poważnie deprecjonuje to zadłużenie (np. 3% roczna stopa inflacji spowodowałaby spadek realnej wartości długu o połowę w ciągu 23 lat). Wygodne dla przedsiębiorstw jest również pokrywanie części kosztów inwestycji z przedpłat rządu na przyszłe dostawy produkcji. Ryzyko przedsiębiorcy przechodzi w znacznym stopniu na państwo i ułatwia to przedsiębiorstwom przetrwanie kryzysu.

Polityka inwestycyjna jest przede wszystkim mało elastyczna i mało selektywna, aby móc służyć jako skuteczne narzędzie regulowania koniunktury. Jej efekty są raczej długookresowe i wpływają w pewnym stopniu na ogólne tempo wzrostu produkcji w kapitalizmie. W stosunku do krótkookresowych załamań cyklicznych jej wpływ jest równie wątpliwy, jak i innych narzędzi regulowania koniunktury, z planowaniem gospodarczym włącznie.

VI. PLANOWANIE I PROGRAMOWANIE GOSPODARCZE

Planowanie gospodarcze w kapitalizmie stanowi nową formę interwencjonizmu, która wykształciła się w okresie kapitalizmu państwowo-monopolistycznego, głównie pod wpływem ogólnego kryzysu kapitalizmu

i skutków kryzysu ekonomicznego z lat 1929 - 1933. Duży wpływ na zastosowanie planowania bądź programowania w kapitalizmie miały pozytywne wyniki i doświadczenia planowania gospodarki narodowej w Związku Radzieckim. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że nawet najbardziej rozwiniętych form planowania w kapitalizmie nie można utożsamiać z gospodarką planową, którą są w stanie wprowadzić tylko państwa socjalistyczne w oparciu o społeczną własność środków produkcji, państwowe kierownictwo całą gospodarką narodową i centralny organ planowania. W gospodarce kapitalistycznej natomiast planowanie jest jedną z form polityki gospodarczej państwa, a narzędzia służące do zapewnienia realizacji planu nie różnią się istotnie od innych narzędzi polityki gospodarczej, podobnie jak cele planowania mieszczą się w ogólnych celach interwencjonizmu państwowego.

Uznając suwerenność i interesy przedsiębiorstw kapitalistycznych, państwo nie usiłuje nadawać planom charakteru dyrektywnego (obligatoryjnego dla przedsiębiorstw prywatnych), nie stawia też zwykle za cel osiągnięcie efektów korzystnych dla całego społeczeństwa. Same plany mają raczej charakter programów bądź prognoz perspektywicznych określających kierunek rozwoju (stąd nazywa się je indyktywnymi). Interesujący jest jednak fakt, że planowanie rozpowszechnia się i wprowadzone zostało przez większość krajów kapitalistycznych.

Pierwsze plany w kapitalizmie pojawiły się w Turcji od 1934 r. jako plany rozwoju gospodarki i uprzemysłowienia⁷. W siedmiu planach dotychczas zrealizowanych (ostatni na lata 1963 - 1967) stawia się w zasadzie tylko cel osiągnięcia określonej stopy wzrostu produkcji globalnej, inwestycji, akumulacji, konsumpcji publicznej i konsumpcji prywatnej. Wykonanie programu odbiega jednak zwykle daleko od założeń. Odnosi się to także do planów układanych systematycznie w okresie powojennym w takich krajach, jak: Francja (od 1947 r.), Holandia (od 1948 r.), Norwegia (od 1949 r.), Szwecja (od 1950 r.), Portugalia (od 1953 r.), Hiszpania (od 1959 r.), Japonia (od 1960 r.), Cypr (od 1960 r.) i do rozpoczętego w latach 1962 - 1963 sporządzania planów w Belgii, Wielkiej Brytanii, Islandii, Finlandii, Włoszech, Grecji oraz w wielu państwach pozaeuropejskich⁸.

Na przykładzie najbardziej rozwiniętego planowania w Turcji i Francji można stwierdzić, że plany konstruowane są przez organ pozbawiony władzy wykonawczej, mający jedynie prawo przedstawiania głównych kierunków i perspektyw rozwoju, stanowiących podstawę dla polityki

⁷ W latach 30-tych planowanie zostało wprowadzone także w Niemczech hitlerowskich (od 1936 r.) i w Japonii. Głównym celem tego planowania było przygotowanie się do wojny i autarkii gospodarczej.

⁸ Por. *Economic Planning in Europe*, cz. II, United Nations, Genève 1965, s. 1-12.

gospodarczej rządu. Rząd może egzekwować wykonanie wskaźników planu tylko od przedsiębiorstw sektora publicznego, na wykonanie zaś planu przez inne podmioty może wpływać pośrednio w drodze stosowania różnych form interwencjonizmu. Dla przedsiębiorstw prywatnych plan stanowi tylko materiał informujący o pożądanym kierunku rozwoju oraz o perspektywach zbytu towarowego i zaopatrzenia, co jednak niewątpliwie ułatwia kapitałowi prywatnemu podejmowanie decyzji, umożliwiających osiągnięcie odpowiednio wysokiej stopy zysku.

Organy planujące mają za zadanie przygotować przesłanki dla koordynacji polityki ekonomicznej przez rząd, jednak realizowany kierunek tej polityki zależy od środków, jakimi rząd dysponuje (szczególnie na inwestycje) oraz od decyzji prywatnych przedsiębiorstw, głównie tych, które są zgrupowane w porozumieniach monopolistycznych⁹. W rezultacie wykonanie planów (zwykle 4 - 5-letnich) daleko odbiega od wskaźników opracowanych przez organy planowania, w każdym razie nie osiąga się rytmicznego wzrostu produkcji¹⁰.

Przewaga elementów żywiołowości w gospodarce kapitalistycznej, częsta sprzeczność ogólnych celów planowania z celami prywatnego kapitału oraz brak konsekwentnej akcji rządu w kierunku mobilizacji środków dla wykonania planów czynią z planowania mało efektywny instrument polityki gospodarczej nawet w tych krajach, gdzie technika i metody planowania są należycie wypracowane. Znacznie mniej efektywne jest planowanie w krajach, które bądź nie rozwinęły należycie techniki planowania, bądź nie zmiierzają nawet do tego, aby plan miał charakter makroekonomiczny, zadowalając się programami wycinkowymi dla osiągnięcia pewnych węższych celów (rozwój regionu, rozwój niektórych gałęzi produkcji, osiągnięcie poprawy bilansu płatniczego, likwidacja bezrobocia). Wyraźnie słabe wyniki planowania wykazują kraje o mało rozwiniętym sektorze publicznym i niedużym znaczeniu innych form interwencjonizmu państwowego. W rezultacie plan staje się czymś pośrednim między programem a hipotezą, opierając się tylko na nadziei, że czynniki, od których zależy jego realizacja, jakoś się urzeczywistnią¹¹. Czasem pojęcie planu jest po prostu nadużywane w celach demagogicznych, hp. w Wielkiej Brytanii mówi się o opracowanym w 1963 r. programie rozwoju gospodarki na lata 1965-1970 jako o „planie narodowym”, a w USA proces militaryzacji gospodarki określa się jako „gospodarke planowo kierowaną”.

We współczesnym kapitalizmie istnieje niewątpliwie potrzeba plano-

⁹ Por. S. Kruszczyński, *Metody wieloletniego planowania we Francji*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, 1963, nr 4, s. 78-79.

¹⁰ Por. C. Grabowski, *Problemy planowania gospodarczego we Francji*, Warszawa 1964, s. 25 oraz W. Sadzikowski, *Elementy planowania w kapitalizmie na przykładzie gospodarki brytyjskiej*, Warszawa 1969, s. 246 - 247.

¹¹ Por. S. Kruszczyński, op. cit. s. 94.

wania procesów ekonomicznych. Wynika ona z silnie rozwiniętego społecznego podziału pracy, wysoko skoncentrowanej produkcji i nieodzwonności rozwiązania wielu problemów społecznych. Dotychczasowe formy i metody planowania nie stanowią jednak właściwych narzędzi niezbędnej koordynacji i kontroli gospodarki kapitalistycznej, uwikłanej w sprzeczności między interesem ogólnospołecznym a interesami grup monopolistycznych.

VII. POLITYKA MILITARYZACJI GOSPODARKI

W Stanach Zjednoczonych, które wiodą prym w zbrojeniach, polityka militaryzacji znalazła uzasadnienie i akceptację z wielu przyczyn. W programie prezydenta Trumana z 1946 r. miała ona przede wszystkim zapewnić „przewodnictwo Stanów Zjednoczonych w organizowaniu świata” w polityce zagranicznej i „gospodarkę kierowaną” wewnątrz kraju. W istocie rzeczy była to polityka zapoczątkowania „zimnej wojny” na zewnątrz i gospodarki zmilitaryzowanej wewnątrz kraju. Od momentu zaś, gdy w Stanach Zjednoczonych pojawiły się oznaki kryzysów ekonomicznych, politykę zbrojeń zaczęto uzasadniać w ten sposób, że „lepiej wybrać wojnę, aniżeli kryzys”. Stawiano bowiem jako alternatywę: albo rozszerzyć konsumpcję (!) za pomocą zbrojeń, albo zredukować produkcję w wyniku kryzysu i bezrobocia. Ostatecznie w USA uznano zbrojenia za nowy środek podtrzymywania ożywienia gospodarczego, zastępujący z powodzeniem roboty publiczne i inne formy popierania gospodarki bądź ekspansji za granicę¹². Celom zimnowojennym zaczęto podporządkowywać politykę, gospodarkę, ideologię i międzynarodowe stosunki ekonomiczne, nie bacząc na to, że zbrojenia oznaczają najbardziej marnotrawne użycie zasobów ekonomicznych, siły roboczej i talentu ludzi. W dziedzinie ekonomicznej wzrost zbrojeń oznacza bowiem przesunięcia struktury produkcji i podziału dochodu narodowego, zaangażowanie do wytwarzania uzbrojenia najlepszej techniki i najzdolniejszych fachowców, wzrost podatków, wzrost wydatków rządowych i długu publicznego oraz presję inflacyjną.

Znaczna część polityków i ekonomistów amerykańskich reprezentuje jednak pogląd, że zbrojenia spełniają pozytywną rolę ekonomiczną, gdyż pozwalają utrzymać wysoką koniunkturę. Poglądy te nie są tak bardzo przekonujące, jeśli wziąć pod uwagę, że mimo wysokich wydatków zbrojeniowych Stany Zjednoczone nie zdołały uniknąć po wojnie czterech kryzysów, a ogólne tempo wzrostu ich produkcji jest niższe niż w wielu krajach kapitalistycznych, wykazujących dużo mniejszy udział wydatków zbrojeniowych w dochodzie narodowym.

W Wielkiej Brytanii natomiast dość rozpowszechniony wśród ekono-

¹² Por. X Turdej, *Współczesny kapitalizm i planowanie*, Łódź 1964, s. 80 - 89

mistów jest pogląd, że wzrost ciężaru zbrojeń raczej hamuje rozwój gospodarki i osłabia konkurencyjność towarów brytyjskich na rynku światowym, gdyż kapitały niezbędne na inwestycje i modernizację techniki oraz kwalifikowane kadry są absorbowane przez przemysł zbrojeniowy. Uważa się, że Francja, Włochy, NRF i Japonia osiągają między innymi dlatego wyższą stopę wzrostu gospodarczego, ponieważ we Francji udział wydatków zbrojeniowych w produkcie narodowym brutto wynosił w latach 1955 - 1965 tylko 5,5%, w NRF - 3,5%, w innych krajach Europy - 3%, podczas gdy w Wielkiej Brytanii — 6,6%. Ponadto podnosi się fakt, że Wielka Brytania osłabia swój bilans płatniczy przez wydatki wojskowe za granicą, podczas gdy NRF, Japonia i Włochy uzyskują wpływy z tytułu przebywania obcych wojsk na ich terytorium¹³.

Jak z tego widać, poglądy na temat wpływu zbrojeń na koniunkturę są podzielone. Aby wątpliwości co do „zbawiennego” wpływu zbrojeń na gospodarkę nie stały się powszechne, w Stanach Zjednoczonych prowadzi się niesłychanie aktywną ofensywę ideologiczną w kierunku wpojenia w społeczeństwo przekonania o nieodzowności zbrojeń i udowadniania, że pomogły one w osiągnięciu „prosperity”. Włączanie się Stanów Zjednoczonych bezpośrednio w działanie wojenne w Korei i Wietnamie ma przekonać społeczeństwo o celowości utrzymywania wysokiego potencjału wojskowego i rosnących wydatków na bezpośrednie prowadzenie działań wojennych. Tymi samymi argumentami posługuje się propaganda i dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec państw sojuszniczych.

Agresywna polityka Stanów Zjednoczonych doprowadziła do tego, że świat powojenny został opanowany przez wyścig zbrojeń. Od kilku lat wydatki zbrojeniowe w skali światowej pochłaniają średnio około 8% łącznego produktu narodowego brutto wszystkich państw świata, co jest równowarte 2/3 produktu narodowego brutto wszystkich państw gospodarczo słabo rozwiniętych lub prawie tyle co nakłady inwestycyjne netto całego świata¹⁴. Blisko połowa wydatków przypada na promotora zbrojeń — Stany Zjednoczone. One też wykazują najwyższy udział wydatków zbrojeniowych w produkcie narodowym brutto. Co gorsze jednak, wciągają one do wyścigu zbrojeń liczne małe państwa (w wydatkach zbrojeniowych na jednego mieszkańca przoduje Izrael) oraz kraje gospodarczo słabo rozwinięte, dla których znacznie większe wydatki zbrojeniowe są po prostu klęską narodową.

¹³ Według Lloyds Bank Review, styczeń 1966, s. 9. W latach 1955-1964 wydatki netto W. Brytanii na siły zbrojne za granicą miały wynieść 1547 mln £, gdy dochody netto NRF — 2600 mln £, Japonii — 1300 mln £ i Włoch — 300 mln £. W 1966 r. udział wydatków wojskowych w produkcie narodowym brutto wynosił: w USA — 8%, w Wielkiej Brytanii — 6,8%, w Szwecji — 4,6%, we Francji — 4,8%, w NRF — 5,7%, a w Japonii tylko 1,3%.

¹⁴ Por. Zeszyty teoretyczno-polityczne, 1966 nr 2, s. 84.

Politycy amerykańscy sugerują, że Stany Zjednoczone jako najbogatszy kraj świata stać na taki wysiłek zbrojeniowy. Nie wydaje się jednak, aby Stany Zjednoczone odczuwały przesyt bogactwa i brak możliwości racjonalnego wykorzystania tych sum, które są przeznaczone na zbrojenia. Jak wynika z materiałów przedstawionych na konferencjach rozbrojeniowych, organizowanych zwykle z inicjatywy państw socjalistycznych bądź państw niezaangażowanych, pilne potrzeby rozbudowy infrastruktury w samych Stanach Zjednoczonych wymagają dodatkowo 25 - 40 mld dol. rocznie, „walka z nędzą” około 12 mld dol. rocznie, nie mówiąc o ogromnych sumach niezbędnych do pchnięcia naprzód rozwoju państw gospodarczo zacofanych. Stwierdzono również, że nie istnieją rzeczywiste przeszkody przestawienia gospodarki z obecnej struktury zbrojeniowej na całkowicie pokojową.

Zamiast rozbrojenia Stany Zjednoczone zwiększają wydatki zbrojeniowe i tak dalece zaangażowały się w politykę opartą na argumentach przemocy wojskowej oraz na włączeniu zbrojeń w mechanizm antycyklicznej polityki gospodarczej, że militaryzacja własnej gospodarki i gospodarki innych państw uważana jest przez polityków amerykańskich za nieodłączny składnik współczesnej gospodarki kapitalistycznej¹⁵. Polityka ta świadczy o daleko posuniętym zwyrodnieniu współczesnego kapitalizmu, który w pasożytniczych i zagrażających istnieniu ludzkości środkach widzi dla siebie ratunek.

VIII. EKSPANSJA NA RYNKI ZAGRANICZNE

Współczesna polityka handlowa państw kapitalistycznych różni się dość istotnie od polityki uprawianej we wcześniejszych stadiach kapitalizmu. Od czasu wielkiego kryzysu lat 1929 -1933 polityka handlowa przyjęła charakter wybitnie protekcjonistyczny, ponadto zaś wykształciły się nowe jej cechy o charakterze antycyklicznym. W okresie trudności zbytu na rynku wewnętrznym państwa kapitalistyczne forsują eksport ograniczając import. Nie liczą się przy tym z faktem, że może to wywołać zaburzenia w pozostałych państwach. W wyniku takiej polityki handlowej kryzys może się przemieszczać do innych państw, rozszerzać swój zasięg i przyczynić się do powstania kryzysu światowego, o ile dojrzały do tego ogólne przesłanki.

Podatne na przyjęcie wahań koniunkturalnych z zewnątrz są szczególnie kraje o dużym udziale obrotów z zagranicą w stosunku do całości produktu społecznego. Mniej pewne są natomiast pozytywne skutki for-

¹⁵ W 1964 r. po rozpoczęciu wojny w Wietnamie produkt narodowy brutto w USA wzrósł o 7,5%, natomiast zyski brutto amerykańskich korporacji wzrosły o około 10%, zyski netto o 16 %, gdy płace realne o 5%, zatrudnienie o 2%, a ceny o 1,2% (według Economic Report of the President, styczeń 1965).

sowania eksportu dla kraju przeżywającego kryzys. Przy dojrzałości ogólnych przyczyn kryzysu tylko w wyjątkowych przypadkach może dojść do uniknięcia go przez wzmożony eksport nadwyżek towarowych. Podobnie niewielkie są też szanse złagodzenia głębi kryzysu w drodze ekspansji eksportowej, gdyż jest to możliwe tylko wówczas, gdy kraje importujące nie przeżywają akurat kryzysu.

W celu pobudzenia eksportu w czasie osłabienia koniunktury państwo włącza się energiczniej niż zwykle w dziedzinę regulowania obrotów z zagranicą, wpływa na warunki umów handlowych, udziela firmom eksportowym kredytów ze źródeł publicznych i gwarancji dla kredytów prywatnych. Możliwości eksportowe przedsiębiorstw kapitalistycznych są zwiększane w związku z eksportem kapitału i udzielaniem pomocy bezwrotnej zagranicy ze środków budżetowych. Współczesne rządy angażują się w pobudzenie eksportu nie bacząc, że powoduje to dezorganizację rynku światowego, godzi w interes innych państw, zwłaszcza państw gospodarczo słabo rozwiniętych. Istniejące zaś regionalne porozumienia integracyjne grup państw utrudniają wejście na swe rynki państwom trzecim.

IX. ROLA INTEGRACJI REGIONALNEJ

Chociaż problem eliminacji bądź ograniczenia wahań koniunkturalnych należy do koronnych celów integracji w ramach Wspólnego Rynku, jednak w działalności władz EWG nie przywiązywano większej wagi do jego rozwiązania. Wynikać to może z faktu, że wahania koniunkturalne, jakie przeżywały kraje Wspólnego Rynku, wyrażały się przeważnie w formie zwolnienia tempa wzrostu produkcji lub kilkumiesięcznej jej stagnacji, rzadziej w wyraźnej recesji (jak w NRF w pierwszej połowie 1967 r.), jednak bez ostrego kryzysu gospodarczego. Niemniej trzeba wziąć pod uwagę, że załamania wzrostu produkcji przez okres choćby tylko kilku miesięcy obniżają dość istotnie długookresową stopę wzrostu produkcji. Wprawdzie państwa Wspólnego Rynku osiągały w latach 1958 - 1964 zarówno indywidualnie, jak i łącznie, wyższą stopę wzrostu produkcji przemysłowej czy globalnej od rozwiniętych państw kapitalistycznych wchodzących w skład EFTA, a także od USA i Kanady, choć niższą od Japonii. Nie można jednak twierdzić, że było to akurat wynikiem postępów integracji gospodarczej, gdyż na przykład w latach 1965 - 1967 tempo wzrostu produkcji w krajach EWG, wynosząc 3,7% rocznie, było niższe od tempa w innych rozwiniętych państwach kapitalistycznych.

Brak ujednoczonej polityki gospodarczej oraz pozostawienie zasadniczych pozycji gospodarki w rękach kapitału prywatnego i decydującej roli rynku w organizmie gospodarczym uniemożliwia ponadto osiągnięcie zbliżonej choćby stopy wzrostu produkcji w poszczególnych krajach EWG, co wynika nie tylko z trudności regulowania stopy akumulacji i aktyw-

ności inwestycyjnej, ale i z takich czynników nie podlegających kontroli, jak kształtowanie się współczynnika efektywności akumulacji, którego rozpiętość wykazuje w krajach EWG w latach sześćdziesiątych prawie dwukrotne różnice.

Jak już nadmieniano, państwa EWG przeżywały także wahania cykliczne, wywierające bardzo daleko idący wpływ na sytuację rynkową. Kraje dotknięte spadkiem koniunktury i zastojem w popycie na towary starały się o zwiększenie zbytu na rynkach zagranicznych, a ograniczały import. W ten sposób postąpiły Włochy w okresie osłabienia koniunktury w 1964 r. zwiększając eksport o 12%, a obniżając import o 5,4%. Francja rozładowywała nadmierne zapasy towarowe w 1965 r. zwiększając eksport o 10,9% i utrzymując import na obniżonym poziomie, podobnie jak Włochy w ciągu 1965 r., gdy osiągnęły wzrost eksportu o 20%. W NRF spadek koniunktury w 1966 r. spowodował zwiększenie eksportu o ponad 11%, a recesja w ciągu pierwszego półrocza 1967 r., oprócz podniesienia eksportu o dalsze 10% w porównaniu z pierwszym półroczem 1966 r., skłoniła ponadto do obniżenia importu o 7%. Belgia próbowała wyjść ze stanu spadku koniunktury w 1964 r. zwyżką eksportu o 12,5% w ciągu roku.

Rozwój wzajemnej wymiany między krajami Wspólnego Rynku umożliwił wchłonięcie ogromnych wahań w poziomie eksportu, występujących w krótkich okresach. Są to niewątpliwie pozytywne wyniki liberalizacji wymiany, a zwłaszcza stopniowych obniżek cel, których całkowite zniesienie nastąpiło od 1 VII 1968 r. Wpływ wspólnego rynku towarów i usług, stwarzając swobodę eksportu sprawia, że ujemne skutki spadku popytu w danym kraju oddziałują na pozostałych partnerów rynku. Przyjęte zobowiązania dotyczące liberalizacji wymiany nie pozwalają bowiem pozostałym państwom bronić się środkami administracyjnymi przed ekspansją eksportową partnera. Pozostaje droga normalnej konkurencji, sprzyjająca państwu dotkniętemu pogorszeniem koniunktury, gdyż ma w nim miejsce spadek poziomu cen, albo przynajmniej zahamowanie ich wzrostowej tendencji. Następuje przemieszczanie pewnej części podaży towarów na rynki zagraniczne, co ułatwia eksporterowi przełamanie osłabienia koniunktury gospodarczej. Mechanizm ten działał dotychczas raczej pomyślnie dla Wspólnego Rynku jako całości, gdyż okresy spadku koniunktury występowały w poszczególnych krajach w różnym czasie. Liberalizacja wymiany towarowej nie dałaby jednak żadnego efektu pozytywnego, gdyby spadek koniunktury wystąpił równocześnie we wszystkich krajach Wspólnego Rynku. Wówczas pozostałaby tylko droga wyjścia poza obszar zintegrowany, co wymagałoby jednak posiadania konkurencyjnych w stosunku do innych państw warunków produkcji, przy założeniu, że inne kraje nie stosowałyby ilościowych ograniczeń importowych, lub innych form polityki protekcyjnej, mającej je bronić przed przemieszczeniem kryzysu na teren ich gospodarki.

X. OGÓLNE EFEKTY INTERWENCJONIZMU PAŃSTWOWEGO

Oceniając wyniki interwencjonizmu państwowego we współczesnym kapitalizmie, trzeba je skonfrontować z celami, jakie się przed tym interwencjonizmem stawia. Główny, koronny niejako cel, interwencjonizmu, to osiągnięcie pełnego zatrudnienia. Jak wynikało z przedstawionych form i metod interwencjonizmu, nie wypracowano ani nie zastosowano dotychczas w żadnym z państw kapitalistycznych takich środków, które gwarantowałyby utrzymanie rzeczywiście pełnego lub przynajmniej optymalnego poziomu zatrudnienia. Państwo jest w stanie prowadzić interwencyjne roboty publiczne, aby rozładować nadmierne bezrobocie wywołane spadkiem aktywności gospodarczej w sektorze prywatno-kapitalistycznym, nie może jednak regulować zatrudnienia w całej gospodarce. Fakt, że w niektórych krajach udało się zlikwidować bezrobocie lub sprowadzić je do niewielkich rozmiarów, jest nie tyle wynikiem interwencjonizmu państwowego, co ogólnie sprzyjających warunków, które pozwoliły osiągnąć wysoką koniunkturę.

To samo można powiedzieć o zamierzonym osiągnięciu wysokiej stopy wzrostu gospodarczego. W Stanach Zjednoczonych, mających w latach pięćdziesiątych średnią stopę wzrostu produktu narodowego brutto około 3% rocznie, usiłowano wówczas bezskutecznie osiągnąć 4%. Natomiast w latach 1962-1968 udało się ten program bez specjalnego wysiłku przekroczyć, co z kolei budzi obawy, aby w wyniku „przegrzania koniunktury” nie narazić się na ostry kryzys. W Wielkiej Brytanii próbowano w latach pięćdziesiątych podnieść stopę wzrostu produkcji z osiągniętych 2,2% do przynajmniej 3% rocznie. W latach 1960-1964 zdołano wprawdzie osiągnąć od razu znacznie wyższą stopę wzrostu, jednak w latach 1965-1968 spadła ona ponownie do 2%. Japonia, NRF i Włochy, w których interwencja państwa nie jest specjalnie rozwinięta, osiągały z łatwością znacznie wyższe tempo wzrostu produkcji. Jeszcze większe problemy stwarza postulat utrzymania wzrostu zrównoważonego, to znaczy zakładającego eliminację wahań cyklicznych. Jak wynika z analizy powojennych wahań cyklicznych, pełnego sukcesu nie zanotował w tym zakresie chyba żaden kraj kapitalistyczny.

W odniesieniu do utrzymania zrównoważonego bilansu płatniczego interwencjonizm państwowy okazał się prawie całkowicie bezsilny. Nawet w takich państwach, które długookresowo mają bilans płatniczy wysoko dodatni (jak NRF od 1951 r.), występują lata z poważnymi jego deficytami. Inne państwa osiągające wysokie saldo dodatnie w bilansie handlowym (jak np. USA od 1958 r.) nie są w stanie zrównoważyć bilansu płatniczego. Większość państw walczy przeważnie bezskutecznie z deficytami w tym zakresie. Czasem, jak w przypadku USA i Wielkiej Brytanii, ujemne salda bilansu płatniczego występują głównie dlatego, że kapitał prywatny tych państw prowadzi intensywny eksport kapitału,

rząd zaś zamiast stosować środki przeciwdziałające, sam wydatkuje ogromne sumy na utrzymanie baz -wojskowych za granicą oraz udziela pomocy wojskowej i cywilnej swym sojusznikom. Brak równowagi bilansów płatniczych powoduje z kolei konieczność dewaluacji lub zagrożenie kursu walutowego nawet walut bazowych, jakimi są funt szterling i dolar USA. Alarmujące oznaki kryzysu czy to funta szterlinga, czy dolara, wprowadzają w międzynarodowe stosunki ekonomiczne poważną dozę niepewności i tendencje spekulacyjne.

W odniesieniu do utrzymania ustabilizowanego poziomu cen można stwierdzić, że interwencjonizm prowadzony pod hasłem walki z inflacją, niezbyt zresztą konsekwentnie, daje bardzo słabe efekty. Inflacja występuje w okresie powojennym prawie bez przerwy i w rozmiarach nie zawsze umiarkowanych. W związku z przyjęciem keynesowskich zasad polityki gospodarczej, inflację uznano po wojnie za zjawisko konieczne, traktując ją jako nieuchronną i uzasadnioną cenę, jaką trzeba płacić za postęp gospodarczy; unikanie depresji gospodarczej uznano za znacznie ważniejsze niż zwalczanie inflacji.

Oceniając ogólnie efektywność interwencjonizmu państwowego można stwierdzić, że mimo szerokiej gamy wypracowanych metod oraz stosowanych narzędzi i środków oddziaływania na gospodarkę, państwo nie jest w stanie zapewnić kapitalizmowi ani stałego bezkryzysowego rozwoju ani rzeczywiście pełnego zatrudnienia ani też wzrostu gospodarczego bez inflacji.

PRINCIPLE METHODS OF REGULATION IN CONTEMPORARY CAPITALIST ECONOMY

S u m m a r y

The management and regulation of economic life by the capitalist government aims at: 1) obtaining full employment and high rate of economic growth: 2) achievement of balanced balance of payments and stabilization rate of exchange; 3) stabilization of prices and stable purchasing power of money.

The principle obstacles to attaining these goals are business cycles, against which different forms of state intervention are directed. The author discusses the effectiveness of particular forms of economic policy and draws the conclusion, that the government has no possibility of achieving stable development of the economy, nor really full employment, nor economic growth without inflation.